

Biernacki, Andrzej

Pamięci Stanisława Pigonia

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 15/2, 453-454

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



PAMIĘCI STANISŁAWA PIGONIA

W pierwszą rocznicę rozstania z profesorem Stanisławem Pigionem Katedra Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego zorganizowała 19 grudnia 1969 r. sesję naukową ku uczczeniu jego pamięci. Program oficjalny przyniósł referaty następujące: prof. K. Wyka, *Osobowość Stanisława Pigionia*; doc. Z. Stefanowska-Treuguttowa, *Stanisław Pigoń — badacz Mickiewicza*; prof. M. Piszczkowski, *Stanisław Pigoń jako badacz twórczości Fredry*; prof. H. Markiewicz, *Stanisław Pigoń w kręgu Młodej Polski*; doc. Z. Goliński, *Sztuka edytorska Stanisława Pigionia*; dr J. Kucianka, *Stanisław Pigoń jako badacz literatury ludowej*.

Zasługom Stanisława Pigionia oddano więc cześć należną i wyrażoną najkompetentniej. Oczekiwane pokłosie sesji — książka zbiorowa w Wydawnictwie Literackim oraz książka K. Wyki i M. Bizana w Państwowym Instytucie Wydawniczym — pozwolą niebawem zawarte w tych pracach twierdzenia zweryfikować nie tylko wedle zawodnej możliwości słuchu. Dla historyka nauki będzie to ważne w sposób do pewnego stopnia szczególny.

Bo praca historyka, zwłaszcza zaś historyka niektórych obszarów kultury, chociaż zawsze się liczy z dorobkiem poprzedników i wymaga znajomości dziejów dyscypliny, rzadko manifestuje te swoje właściwości w sposób widoczny od pierwszego rzutu oka. W humanistyce autorstwo ustaleń jest bez porównania mniej chronione niż gdzie indziej; staje się własnością najpierw nauki, a potem wszystkich czytelników, bez rygorów patentu. Tylko wybitniejszy fachowiec wie (a i on nieczęsto wie z całą dokładnością), ile ten czy ów badacz dokonał odkryć, i jakich.

Tak też z zawartością przeszło tysiąca bibliograficznych pozycji Stanisława Pigionia. Wielki ten uczony, łączący pracowitość z precyzją, rozmach pisarski z dbałością o fakty i naukową rzetelność z polotem interpretacyjnym, bezpośrednich dowodów zainteresowania historią historii literatury (jak rozprawa *Początki pracy badawczej nad dziejami literatury polskiej*) zostawił stosunkowo niewiele. Ale zarazem nie ma emendacji tekstu, edytorskiego komentarza, recenzji, o polemikach już oczywiście ani mówiąc, gdzie by rozumowanie było nie poparte misternym dowodem i gdzie by wniosek nie był swego rodzaju odkryciem. Osadzić olbrzymi dorobek Stanisława Pigionia w historii historii literatury polskiej — takie było zadanie grudniowej sesji; dzięki zespołowej pracy zostało ono wypełnione.

Uzupełnieniem była wystawa dokumentów do biografii Stanisława Pigionia: niewielka, staranna; fotografie, rękopisy, cytaty dobrane zostały z czułą troskliwością.

W takim właśnie nastroju, pełnym pamięci najserdeczniejszej, upłynęło to spotkanie polonistów z całej Polski, reprezentantów wszystkich żyjących pokoleń. Otwierał obrady prof. L. Płoszewski, który Stanisława Pigionia pamięta jeszcze z ich wspólnych akademickich czasów; przemawiał — wśród innych — prof. Cz. Zgorzelski, kiedyś student Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, gdzie rektor Pigoń wykładał przez lat dziesięć; zamykał sesję również dawny jego słuchacz, a późniejszy krakowski kolega, prof. T. Ulewicz.

Zabierało też głos wielu młodszych. Absolwentka UJ, dziś nauczycielka w którymś z małopolskich gimnazjów — jej losem Profesor interesował się w liście wysłanym na krótko przed zgonem. Jeden z docentów, niedawno wyróżniony nagrodą PAN, wspominał życzliwość i czas, które Stanisław Pigoń znajdował na lekturę prac swych wychowanków, choćby nawet wychowankowie ci dawno już zaliczyli seminarium i wyszli spod obowiązkowej opieki uniwersyteckiej. Ktoś inny, kto studiował lat temu kilkanaście, z jakże wielkim szacunkiem wspominał polityczny liberalizm Profesora, o którym przecież wiadomo było dokładnie, że własne poglądy

miał aż nadto wyraźne. We wszystkich tych wystąpieniach brzmiała nuta szczerą — nie było nic a nic z okolicznościowej pompy.

Przetacza się co czas jakiś w pismach naukowców świata sążnista dyskusja o szkołach wyższych. Wbrew nowoczesnym (rzekomo) głosom, że średnio-wieczna i jakoby feudalna instytucja uniwersytetu się przeżyła — doświadczenie płała coś na kształt figla. Raptem — jak chociażby w Krakowie 19 grudnia — widzi się wyraźnie, że wielcy profesorowie dłużej żyją od równie wielkich uczonych, którzy uczniów nie mieli — żyją dłużej w historii nauki.

Andrzej Biernacki

PIĘCDZIESIĘCIOLECIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA FIZYCZNEGO

Urządzony w Poznaniu w dniach 8—13 września 1969 r. XXI Zjazd Fizyków Polskich, który przypadał w roku pięćdziesięciolecia istnienia Polskiego Towarzystwa Fizycznego, miał charakter szczególnie uroczysty. Na posiedzeniu inauguracyjnym, poświęconym jubileuszowi — po przemówieniach powitalnych: przewodniczącego Zarządu Głównego PTF prof. W. Rubinowicza, dziekana Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza prof. H. Ryffert oraz gości zagranicznych — zostały wygłoszone trzy referaty: prof. A. Jabłońskiego *Wspomnienia z działalności w PTF*; mgr Z. Mizgier *Powstanie i rozwój PTF*; doc. A. Piławskiego *Fizyka poznańska we wspomnieniach*.

Następnie odbyło się wręczenie najwyższej nagrody Towarzystwa — medalu im. Smoluchowskiego, który przyznano profesorom M. Danyszowi i J. Pniewskiemu za odkrycie hiperjader (tj. jader atomowych zawierających nietrwałą cząstkę zwaną hiperonem) i za całość dorobku naukowego. Wręczenie dalszych nagród za działalność naukową bądź dydaktyczną zakończyło uroczystość.

W czasie trwania Zjazdu czynne były: wystawa polskiej aparatury naukowo-badawczej w zakresie fizyki oraz wystawa historyczna poświęcona pięćdziesięcioleciu PTF.

Polskie Towarzystwo Fizyczne nawiązuje do tradycji datujących się jeszcze od wieku oświecenia. W XVIII w. bowiem powstały pierwsze na ziemiach polskich stowarzyszenia naukowe, poświęcone krzewieniu nauk ścisłych, m. in. fizyki; były to: Societas Physicae Experimentalis w Gdańsku (założona w 1743 r.), znana później pod nazwą Die Naturforschende Gesellschaft in Danzig, oraz nieco późniejsze Warszawskie Towarzystwo Fizyczno-Chemiczne (1767 r.) i także w Warszawie zawiązane Towarzystwo Nauk Fizycznych (1777 r.).

W okresie zaborów polscy uczeni kultywowali fizykę tylko w odpowiednich sekcjach niektórych towarzystw i instytucji ogólnonaukowych: przede wszystkim w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Warszawie i Towarzystwie Naukowym Krakowskim, przekształconym potem w Akademię Umiejętności, a po powstaniu styczniowym — również na emigracji, w Towarzystwie Nauk Ścisłych w Paryżu. W początkach XX w. uprawiano fizykę m. in. w Towarzystwie Naukowym Warszawskim i w Kole Fizyków przy Towarzystwie Przyrodników im. Kopernika we Lwowie.

Przed 1914 r. istniało już spore grono fizyków polskich na miarę światową, nie było jednak „fizyki polskiej”; nie było okazji do wymiany myśli, nie było organu — polskiego czasopisma naukowego, poświęconego wyłącznie tej dyscyplinie. Powstał co prawda projekt zrzeszenia wszystkich fizyków i chemików polskich, opracowano nawet statut jednej wspólnej organizacji, lecz wybuch wojny sparaliżował na kilka lat te zamierzenia.